



Nasza poezja

Wszystko dzieje się w osobnych światach,
Ja tu – Ty tam...
Zawieszam wzrok i patrzę przed siebie.
Świat pędzi, a ja nie dotrzymuję kroku...
Wspominam...
Pozostaje mi tylko szara codzienność,
Jesteś tak daleko, a czuję Cię tu...

Drwią anioły w niebie.
Kiedyś myślałam, że to miłość,
co nigdy się nie kończy.
Taka wielka na przyszłość.
Posłałam nawet list gończy.
Opis cały się zgadzał
I wszystko pasowało.
Ktoś inny mi Cię zabrał,
Bo mu było mało...

Czerwień blednie w owocach,
Nie ma już czerni w nocach,
Błękit nieba szybko blednie,
W liściach zieleń barwy łaknie,
Nawet biel nie promienieje,
Słońce blaskiem nie raduje.
Co kochałeś, wszystko znika,
A w świat cały pustka wnika

Klaudia G.

Ziemi...

od młodości dałaś się poznać,
pojąć swój ogrom, dostarczyć
wzruszeń.
Pętla chwil, w której końca nie ma -
trwa...
Poznałem już kwiat kłujący,
który szczęście oddawał,
trzcinę samotnie rysującą obraz
nad jeziorem,
górski pejzaż mieniący się jasnością.

Każ się szanować, by piękno zachować.
Stań się ołtarzem, czystym obliczem.
Daj patrzeć na blask światła odbity w kałuży.

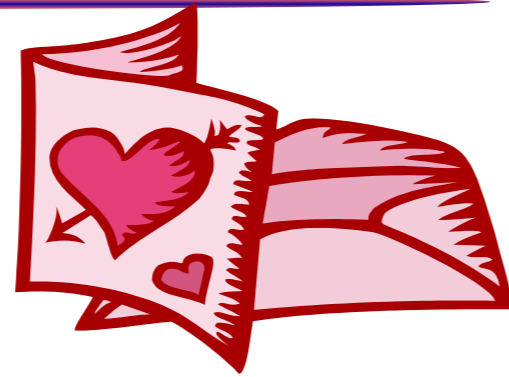
Zostaw
na dziś, jutro, na zawsze
urok falujących mórz,
rozmaitych kamieni
i pomysł,
by świat istniał na wieki.

Tu
nasza historia miała miejsce,
tu się zaczęła.
Doświadczyla
i ran, i bólów, i wstązek radości.
Lecz nie wiń nas za to,
bo nie znamy ideału.

Obraz łąk pszennych
z młodości został.
Dziś obiekt technologii
już tu stoi.
Wszystko się zmienia.
Ziemi -

Ty nie...

Patryk Gniedziejko



Dla Ciebie znów stałam się dzieckiem,
Żebyś miał się kim opiekować...
Dla Ciebie nauczyłam się śmiać i płakać,
Dla nas wzięłam parasol,
Żebyśmy nie zmokli i nie dostali kataru...
Dla Ciebie nauczyłam się szurać butami
Po jezdni...
Ty odszedłeś, deszcz przestał padać, ja wydorosłam.
Składam parasol, ocieram łzy, nie szuram butami... Ruszam...

Klaudia G.

SŁOWO DO SŁOWA

Pismo literacko - kulturalne młodzieży
Zespołu Szkół Budowlano - Geodezyjnych w Białymstoku

Nr 5
październik 2009

Jest to numer specjalny z okazji Miesiąca Bibliotek Szkolnych. Prezentujemy w nim twórczość naszej młodzieży, która, jak przekonacie się sami, całkiem niezłe radzi sobie z „piórem” w dłoni. Zapraszamy do lektury recenzji, wierszy, felietonów i innych wytworów naszej inwencji twórczej. Jak zwykle, liczymy na przychylne przyjęcie, a wszystkich zainteresowanych zapraszamy do owocnej współpracy.

Redakcja

Recenzja powieści Matthew Woodring'a Stovera pt. „Bohaterowie umierają”

Na tę książkę natknąłem się przypadkowo w „Empiku”, a mianowicie, gdy przeglądałem książki rozłożone na półkach. Kiedy po chwili jedna z nich spadła, pomyślałem, że to nie może być przypadek. Gdy ją podniosłem, zobaczyłem dość nieciekawą oprawę graficzną (mężczyzna w białym kapturze na czerwonym tle), ale jak mówi przysłowie, „nie sądź książki po okładce”. Przeczytałem więc parę stron, po czym uznałem, że warto ją kupić... Ale dość już o tym.

Jest to debiutancka powieść Matthew Woodring'a Stovera zatytułowana „**Bohaterowie umierają**”. Opowiada o alternatywnej rzeczywistości, w której tzw. „komedianci” przenoszą się za pomocą specjalnych urządzeń do miejsca zwanego „nadświatem”. Jest to miejsce niepodobne do naszego świata, ponieważ jest w nim magia! To siła, za pomocą której można zmieniać rzeczywistość. Główny bohater książki to w naszym świecie

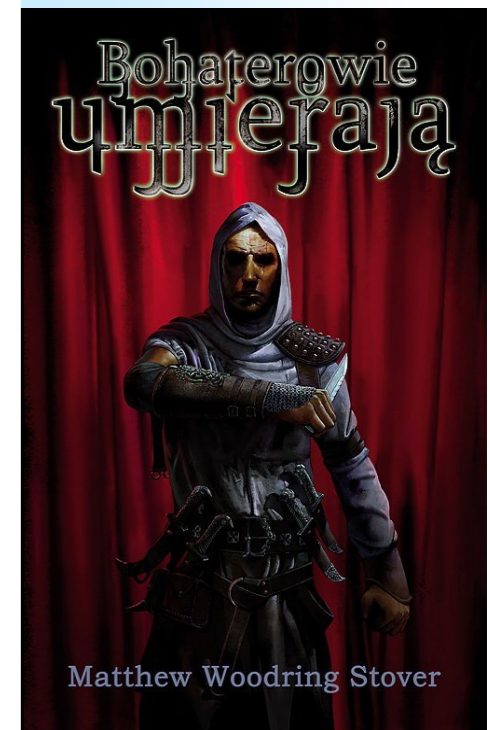
światny aktor, a w „nadświecie” słynny zabójca – likwidował królów, plebejusów, zbrojnych i tym podobnych. Jednym słowem, był nie do powstrzymania. Jest to przykład stereotypowego bohatera, który z dna, a mianowicie z dzielnicy robotników, narkotyków, gangsterów i bandytów, dzięki szczęściu i ciężkiej pracy dostaje się na szczyt.

W pewnym momencie bohater książki, będący od sześciu miesięcy w separacji ze swoją żoną postanawia do niej zadzwonić z prośbą o wybaczenie wszystkiego, co zrobił. Wtedy dowiaduje się, że przez pewien czar rzucony na nią w „nadświecie”, zostaje odcięta od naszego świata, i że za pięć dni umrze. Bohater podejmuje więc rozpaczliwą walkę z czasem.

Jest to książka pełna napięcia i niespodziewanych zwrotów akcji. Według mnie spodoba się każdemu, kto lubi powieść sensacyjną i fantasty z odrobiną

W numerze m. in.:

- ✓ Recenzje książek
pt. „Bohaterowie umierają” i „Ręka mistrza”
- ✓ Tekst satyryczny
pt. „Czterechnas”
- ✓ Kilka myśli pierwszaka...
- ✓ Satyra na pierwszaka
- ✓ Nasza poezja



wątku miłosnego. Czy Cain'owi uda się uratować ukochaną i wypełnić obietnicę złożoną szefowi „Studia”... Dowiedcie się sami czytając tę książkę!

Rafał Stec

Kolegium redakcyjne: Krzysztof Rutkowski, Rafał Stec, Agnieszka Rzendzian, Karolina Wasilewska, Paulina Nowicka

Opiekunowie: p. Wioletta Fedorowicz, p. Maria Milewska, p. Elżbieta Zajkowska

Adres redakcji: ul. Słonimska 47/1, Zespół Szkół Budowlano – Geodezyjnych



Tekst satyryczny „Żelaznej Damy” (laureatki Białostockiego Przeglądu Twórczości Dzieci i Młodzieży) pt: „ Czterechnas”

Wreszcie! Era nowej muzyki nadchodzi! A kto ją reprezentuje? Nowy, utalentowany zespół "Czterechnas"! Mówią o sobie: "Jesteśmy zwykłymi chłopakami, którzy po prostu lubią tworzyć muzykę". Jednak dlaczego tych zwykłych chłopaków pokochał cały świat? Przekonacie się o tym w naszym artykule!

Pochodzą z Kolna, ukończyli gimnazjum i o dalszej nauce nawet nie myślą. W ciągu kilku miesięcy zarobili ponad 3 tysiące złotych! To olbrzymia suma w porównaniu z dochodami osób w ich wieku "Jeszcze tak z siedemnaście lat i będziemy ustawieni" - oznajmia Dżon. Ale co będzie po 17 latach? Skończą karierę i od tak znikną ze sceny? „Będziemy tworzyć przez całe

życie. Muzyka to nasze życie, nie możemy bez niej żyć. Dlatego dopóki będziemy żyć, będziemy grać" - zapewnia nas Bob. Ale jak zaczęła się ich przygoda ze sławą? "Pewnego dnia nasza sąsiadka zadzwoniła po policję, bo wykonywaliśmy nasz słynny kawałek "Don't die I will help you" w garażu, co jej bardzo przeszkadzało. Jako było to już siódme wezwanie, zabrano nas na komisariat, gdzie poznaliśmy naszego menedżera. Przedstawiliśmy mu parę kawałków i zgodził się pomóc nam się wypromować" - opowiada Pin. A czy tacy przystojniacy mają dziewczyny? "Nie mamy czasu na żadne dłuższe znajomości, jedynie przelotne romanse"- oznajmia Puk.



A więc znacie już nowego, najpopularniejszy zespół. Teraz biegnijcie do kiosku po ich płytę!

„Żelazna Dama”

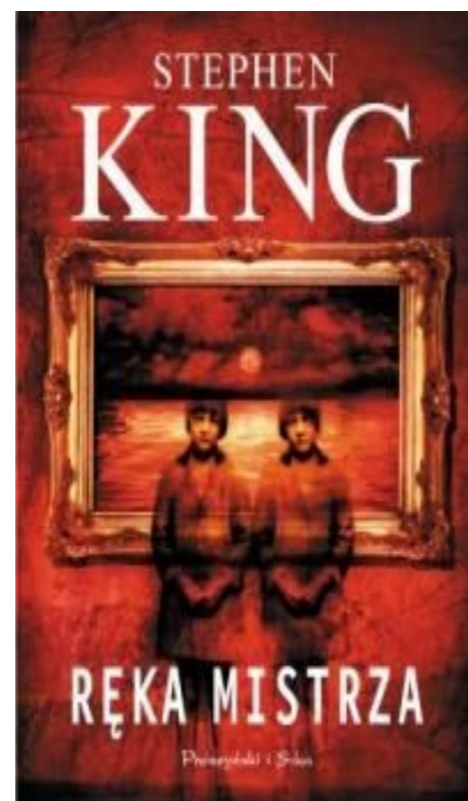
Recenzja horroru Stephan’a Kinga pt: „Ręka mistrza”

Gdy ktoś przeczytał dużo powieści Stephan’a Kinga, czytając „Rękę mistrza”, zorientuje się, że coś podobnego już czytał. Książka zadziwiająco podobna jest (nie mówię, że taka sama, chodzi o treść, motyw) do innych pozycji, np. „Bezsenności”. W każdej z tych dwóch książek bohater zmagają się z różnymi trudnościami, typu tytułowa bezsenność czy, tak jak w „Rękę mistrza”, z trudnościami psychicznymi czy bólami po stracie ręki oraz kontuzją biodra. Mimo wszystko, książka jest, według mnie, jedną z najlepszych książek Kinga.

Głównym bohaterem książki jest Edgar Freemantle,

właściciel firmy budowlanej, na której zarobił miliony. Jednak pewnego dnia ulega wypadkowi na miejscu pracy, a mianowicie jego samochód zostaje zmiażdżony przez dźwig. Traci rękę, sprawność w biodrze, a także sprawność psychiczną. Przez to rozwodzi się z żoną, która się go obawia. Za radą swego psychologa wyjeżdża na wyspę Duma Key, na wybrzeżu Florydy, należącą do sędziwej staruszki Elizabeth Eastleke. Tam rozpoczyna swoją kurację malując.

W książce znajdują się odgrzewane motywy z innych książek, tylko zmienia się bohater, jego historia oraz walka z samym sobą. To jest pierwszy minus. (ciąg dalszy na stronie 3)



Kilka myśli pierwszaka...

I kolejne ślubowanie już za nami... Jak co roku, nowi uczniowie przychodzą, a starzy odchodzą. Początek nauki w miejscu, gdzie się nikogo nie zna, jest trudnym wyzwaniem. Nic więc dziwnego, że na początku bałem się nowej szkoły, rówieśników, nauczycieli ... Na szczęście trafili mi się fajni koledzy, świetna wychowawczyni oraz w porządku nauczyciele (z małymi wyjątkami, których nie wymienię). Jednym słowem (jak na razie) wszystko ułożyło się po mojej myśli.

Po tych kilku tygodniach nauki nastąpiło dobrze zorganizowane ślubowanie. Pochwalę się, że sam grałem rolę (jakoś dużo miałem kwestii...) Iksińskiego. Na początku, jak zapewne wiecie, odbyła się część oficjalna, czyli przemówienie pani Dyrektor, kil-

ka słów o patronie szkoły i tym podobne... I kiedy już wszyscy byli na skraju snu, zaczęła się część rozrywkowa, w której nie wszystko poszło po myśli, gdyż skecze przygotowały tylko trzy z ośmiu klas pierwszych. Najwyraźniej tym, co nie przygotowali Bozia nie za wiele włożyła do główki. Całość zakończyła się jednak mniej więcej pomyślnie.

A po południu odbyło się zebranie rodziców i wychowawców klas pierwszych. Moi rodzice byli pozytywnie zaskoczeni tym, że co pięć metrów stał uczeń, który informował, gdzie odbędzie się zebranie i jak tam trafić. Podsumowując, jestem bardzo mile zaskoczony szkołą i mam nadzieję, że to mile zaskoczenie będzie trwać aż do jej ukończenia.

Rafał Stec

Satyra na pierwszaka

Kultura?

To bzdura.

Piękna mowa?

Łacina młodzieżowa.

Autorytet?

Nalóg i Australopit.

Wdzięk i szyk?

Na twarzy majsterszyk.

Lektura?

Komóra.

Zła ocena?

I cóż to zmienia?

A. Żendzian

(ciąg dalszy ze strony 2)

Drugim jest to, że mniej więcej po 2/3 tekstu tempo akcji raptownie spada, książka zaczyna się robić nudna, coraz ciężiej jest przebrnąć przez te ponad 600 stron powieści.

Jednakże są też plusy. To wątki, które zanikają tylko po to, aby pojawić się parę rozdziałów później, powodują, że chce się czytać dalej i dowiedzieć, jak to się skończy. Kolejną zaletą książki jest nastrój - momentami mroczny, niepokojący a czasem zabawny i zmuszający do uśmiechu. Pomimo to, że są podobieństwa do innych powieści tego autora, dialogi nie są nudne i nie powtarzają się.

Osobiście książkę polecam, jest jedną z lepszych tego autora, ale nie przebije „Bastionu”(wersji preferowanej przez autora, bez żadnych skrótów, ponad 1300 stron!). Jeśli któryś z fanów Kinga będzie chciał przeczytać „Rękę mistrza”, znajdzie ją w bibliotece w naszej szkole, a także w Książnicy Podlaskiej na ul. Kilińskiego .

Krzysztof Rutkowski

Złote myśli z „Ręki mistrza”:

„... sztuka to magia, a magia nie zawsze jest biała.”
„Najpierw boisz się, że umrzesz, a potem, że przeżyjesz”.
„Żyj dniem i bierz co przyniesie.”

Słów kilka o ... bibliotece

Bibliotekę powinniśmy odwiedzać przez cały rok, ale może właśnie w październiku, miesiącu ogłoszonym niedawno Miesiącem Bibliotek Szkolnych, najlepiej zacząć to „praktykować”.

W długie jesienny wieczory zamiast patrzeć w ekran monitora, warto poczytać dobrą książkę. Być może któraś przeczytana w październiku lektura skłoni nas do częstszych odwiedzin biblioteki.

Paulina Nowicka